VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Zagranicznych**
(nr 140)
z dnia 21 lutego 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 140)

21 lutego 2019 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Tyszkiewicza (PO-KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– zaopiniowanie kandydata na stanowisko ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej – pana Bartosza Cichockiego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Czaputowicz** minister spraw zagranicznych oraz **Bartosz Cichocki** kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Piotr Babiński**, **Artur Kucharski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych. Witam panie posłanki i panów posłów. Witam pana ministra spraw zagranicznych Jacka Czaputowicza. Witam kandydata na ambasadora pana ministra Bartosza Cichockiego. Stwierdzam kworum.

Otrzymali państwo porządek obrad, który przewiduje dwa punkty. W pierwszym – zaopiniowanie kandydata na stanowisko ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej pana Bartosza Cichockiego, w punkcie drugim – sprawy bieżące. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja proponowany porządek przyjmuje. Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy zatem do rozpatrzenia punktu pierwszego. Pragnę przypomnieć, że opiniowanie kandydatów na ambasadorów przez Komisję wynika z tradycji. Zgodnie z tą tradycją posiedzenie ma charakter jawny. Zapis posiedzenia jest dostępny na stronie internetowej Komisji. Dostępna jest także w internecie transmisja z naszego posiedzenia, co warto uwzględnić w trakcie realizacji porządku naszego spotkania.

Przystępujemy do przesłuchania pana Bartosza Cichockiego, kandydata na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP na Ukrainie. Bardzo proszę pana ministra Jacka Czaputowicza o prezentację kandydatury.

Minister spraw zagranicznych Jacek Czaputowicz:

Dziękuję. Panie przewodniczący, pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, mam dzisiaj zaszczyt przedstawić pana ministra Bartosza Cichockiego jako kandydata na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP na Ukrainie.

Pan minister Bartosz Cichocki urodził się w 1976 r. w Warszawie. Jest związany z Warszawą. Ukończył studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim. Przez całą karierę zawodową był związany z kwestiami wschodnimi, studiowaniem wspólnej przeszłości, analizą sytuacji bezpieczeństwa, budową relacji ze wschodnimi partnerami. To były tematy zainteresowania zawodowego.

W 1999 r., jeszcze w trakcie studiów, Bartosz Cichocki uczestniczył w pracach nad międzynarodowym słownikiem dysydentów antykomunistycznych w Ośrodku Karta, odpowiadając za kontakty m.in. z partnerami ukraińskimi tego projektu. W 2000 r. rozpoczął pracę w Ośrodku Studiów Wschodnich jako analityk do spraw regionów Rosji. Wielokrotnie wówczas podróżował do obszarze poradzieckim, uczestniczył w konferencjach międzynarodowych i publikował. W tym okresie także rozwijał relacje zawodowe z ekspertami, uczonymi i politykami na Ukrainie.

W 2007 r. został zatrudniony w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego w wydziale odpowiedzialnym za merytoryczną obsługę kontaktów międzynarodowych szefa BBN. Chodzi w szczególności o kontakty z państwami Wspólnoty Niepodległych Państw. Od maja 2008 r. do lipca 2009 r. pracował w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych jako koordynator programu Europa Wschodnia/Eurazja, po czym po półtorarocznej pracy w PISM wrócił do pracy w BBN. Od 2010 r. jako naczelnik Wydziału Analiz Międzynarodowych odpowiadał za całość kontaktów międzynarodowych szefa biura. Od kwietnia 2015 r. był zatrudniony w Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie, najpierw jako sekretarz do spraw prasowych, później także odpowiadał za relacje dwustronne. Po powrocie do kraju został zatrudniony w Agencji Wywiadu jako doradca szefa.

W kwietniu 2017 r. otrzymał nominację na stanowisko podsekretarza stanu. Nadzorował m.in. politykę wschodnią. W tym okresie odegrał istotną rolę m.in. w zabiegach, które trwają do dnia dzisiejszego, o odblokowanie dialogu historycznego z Ukrainą, a także w zakresie koordynacji polskiego wsparcia gospodarczego obronnego i humanitarnego dla naszego wschodniego sąsiada. Doświadczenie negocjacyjne oraz predyspozycje do rozwiązywania sytuacji kryzysowych kandydata zostały wykorzystane także w innych obszarach. W pierwszej połowie ubiegłego roku premier Mateusz Morawiecki powierzył panu ministrowi Bartoszowi Cichockiemu rolę szefa zespołu do spraw dialogu prawno-historycznego z Państwem Izrael.

Przez cały okres kariery zawodowej minister Bartosz Cichocki udzielał się publicznie na tematy wschodnie i dotyczące polityki bezpieczeństwa. Swoje oceny i prognozy zawarł w licznych publikacjach krajowych i zagranicznych, wystąpieniach konferencyjnych oraz wywiadach prasowych. Stosunki dwustronne z Ukrainą w kontekście bezpieczeństwa Europy Środkowej są stałym przedmiotem jego zainteresowań od blisko 20 lat.

Jeśli chodzi o wątek prywatny, pan Bartosz Cichocki jest żonaty. Ma dwoje dzieci w wieku szkolnym. Interesuje się polityką historyczną. Pan minister Bartosz Cichocki włada biegle językiem angielskim, rosyjskim, biernie ukraińskim.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, biorąc pod uwagę bardzo dobre przygotowanie merytoryczne i bogate doświadczenia zawodowe, zwłaszcza w resorcie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w tym nadzór nad kwestiami ukraińskimi od dwóch lat, rekomenduję pana Bartosza Cichockiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP na Ukrainie.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję panu ministrowi. Bardzo proszę pana ministra i kandydata o prezentację priorytetów misji w Kijowie. Bardzo proszę.

Kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Bartosz Cichocki:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, bardzo dziękuję za prezentację. Szanowni panie i panowie posłowie, zadania placówki i jej kierownika są bezpośrednio związane z historią i współczesnością relacji dwustronnych, sytuacją wewnętrzną, w tym polityczną i gospodarczą, a także międzynarodową Ukrainy. Przejdę zatem do omówienia kontekstu politycznego procesu kształtowania nowej tożsamości na Ukrainie, kontekstu społeczno-gospodarczego oraz kontekstu bezpieczeństwa.

Kontekst polityczny. Rzecz jasna, obecnie sytuację polityczną na Ukrainie determinują nadchodzące wybory prezydenckie, których pierwsza tura odbędzie się 31 marca, a spodziewana druga – trzy tygodnie później. Silna pozycja prezydenta w ustroju państwowym powoduje, że rywalizacja jest szczególnie istotna dla ukraińskich sił politycznych. Do udziału w wyborach zarejestrowała się rekordowa liczba 44 kandydatów. Nie sposób wytypować zwycięzcę tych wyborów, choć – jak wiadomo – w sondażach od jakiegoś już czasu przodują była premier Julia Tymoszenko, urzędujący prezydent Petro Poroszenko i aktor Wołodymyr Zełenski, który wcześniej nie angażował się w życie polityczne państwa.

Wynik tych wyborów prezydenckich będzie miał wpływ na planowane na jesień wybory parlamentarne, które również są istotne, bowiem prezydent, by skutecznie rzą-

dzić, potrzebuje stabilnej większości parlamentarnej popierającej rząd. Obecne sondaże wskazują na prawdopodobieństwo wejścia do Rady Najwyższej Ukrainy znacznej liczby partii, co zapewne utrudni formowanie takiej koalicji. Rzecz jasna z punktu widzenia Polski kluczowe znaczenie mają nie nazwiska zwycięzców czy nazwy zwycięskich stronnictw, lecz zachowanie zasad uczciwości i przejrzystości procesu wyborczego oraz perspektywy realizacji polskich interesów.

Z sondaży ukraińskiej opinii publicznej przebija rozczarowanie klasą polityczną. Rewolucja godności i danina krwi złożona na Majdanie Niezależności pięć lat temu rozbudziły w narodzie ukraińskim oczekiwania dotyczące przyspieszonej modernizacji kraju, podniesienia poziomu życia i ukrócenia patologii w życiu politycznym i gospodarczym. Choć przez minione pięć lat na Ukrainie dokonano w tym zakresie więcej niż przez poprzednie dwie dekady, wciąż w wielu obszarach reformy są niepełne.

Opór układu polityczno-biznesowego powoduje, że dopiero kilka miesięcy temu przyjęto ustawę o Wyższym Sądzie Antykorupcyjnym, który ma być kluczowym organem w obszarze skutecznego zwalczania korupcji, co jest niezbędne dla prawidłowego działania państwa, a także dla napływu zagranicznych inwestycji koniecznych dla gospodarczego rozwoju kraju. W praktyce ten sąd nadal jednak nie działa. System sądownictwa powszechnego nie został poddany reformie i pozostaje nieefektywny oraz podatny na korupcję finansową i polityczną. Ta surowa ocena podzielana jest przez liczne grono życzliwych Ukrainie partnerów międzynarodowych, w tym Unię Europejską, Stany Zjednoczone i Międzynarodowy Fundusz Walutowy. To właśnie te trzy podmioty warunkują uruchomienie kolejnych transz pomocy makrofinansowej od przyjmowania konkretnych ustaw i wdrożenia zapowiadanych w rządowych planach reform. Swoją rolę będę widział też w zapewnieniu, by ten proces i po stronie ukraińskiej, i po stronie międzynarodowej możliwie sprawnie postępował, by nie dopuścić do perturbacji finansów publicznych na Ukrainie.

Proces kształtowania tożsamości. Na Ukrainie z opóźnieniem i w burzliwy sposób dochodzi do zerwania z postsowiecką tożsamością. Dopiero Majdan zerwał z przyzwoleniem na dominację w przestrzeni publicznej symboliki komunistycznej. Wymownym przykładem jest zerwanie pięcioramiennych gwiazd z ogrodzenia Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ukrainy dopiero w 2016 r. Desowietyzacja przestrzeni publicznej i informacyjnej Ukrainy rzecz jasna spotkała się z życzliwym przyjęciem polskiego rządu.

Niestety dziedzictwo sowieckie zastąpione zostało – szczególnie w zachodniej części kraju – symboliką odwołującą się do totalitarnego skrzydła ukraińskiego nacjonalizmu, budzącą w naszych oczach zdecydowany sprzeciw. Zdajemy sobie sprawę, że symbolika ta z reguły nie ma antypolskiego ostrza czy antypolskiej intencji, ale jest przejawem poszukiwania tradycji oporu wobec rosyjskiego agresora. Domagamy się jednocześnie uwzględnienia naszej wrażliwości związanej z doświadczeniem ludobójstwa Polaków na terenie województw wołyńskiego, lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Proces budowy nowej tożsamości ukraińskiej, w który zaangażowane są po stronie ukraińskiej instytucje państwowe różnych szczebli, obecnie tej wrażliwości nie uwzględnia. Świadczy o tym najdobitniej moratorium na poszukiwanie, ekshumację i pochówek szczątków polskich ofiar konfliktów i represji. Świadczy o tym także kampania tożsamościowa, fundowana ze środków publicznych, której celem jest zakorzenienie w świadomości Ukraińców fałszywego przekonania o konfrontacyjnym charakterze stosunków polsko-ukraińskich na przestrzeni wieków.

Kontekst bezpieczeństwa. Wszystko to odbywa się w warunkach konfliktu zbrojnego na wschodzie państwa, utraty kontroli władz Ukrainy nad Krymem oraz częścią obwodów donieckiego i ługańskiego. Konfliktu, który trwa od pięciu lat, pochłonął znacznie ponad 10 tys. ofiar i stanowi ogromny wysiłek ludzki, materialny i finansowy dla państwa ukraińskiego, a którego perspektywa rozwiązania jest nieznana. Mówiłem o tym wczoraj z trybuny Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku, gdzie Polska jako jedno z niewielu państw reprezentowana była na tym szczeblu.

To są uwarunkowania pracy ambasady Rzeczypospolitej na Ukrainie, które wyznaczają i wyznaczać będą w najbliższych kwartałach priorytety jej działania. W mojej ocenie te priorytety należy rozpatrywać w czterech obszarach polskich interesów wobec

Ukrainy, ściśle ze sobą powiązanych i nawzajem się uzupełniających. Wszystkie są równie istotne, stąd kolejności ich wymieniania proszę nie uznawać za gradację ważności w pracy przyszłego ewentualnego szefa placówki. Te priorytety to zapewnienie bezpieczeństwa Polski poprzez utrzymanie Ukrainy jako ważnego elementu, podmiotu bezpieczeństwa europejskiego, pogłębianie szerokiej współpracy dwustronnej z Ukrainą w szeregu dziedzin, od wsparcia reform, współdziałania sektorów obronnych, przez wymianę handlową, inwestycje gospodarcze, po rozwój kontaktów międzyludzkich, dbałość o prawa polskiej mniejszości na Ukrainie i zachowanie polskiego dziedzictwa kulturowego, wreszcie zmierzenie się z wyzwaniami wizerunkowymi Polski na Ukrainie, przedstawianie swoich racji w dialogu historycznym i właściwa reakcja na niepokojące procesy wewnętrzne.

Bezpieczeństwo. Ukraina jest szczególnym sąsiadem Polski, który od pięciu lat stawia czoła agresji ze strony Rosji, która pogwałciła normy prawa międzynarodowego i dokonała nielegalnej aneksji Półwyspu Krymskiego oraz niezmiennie podsyca konflikt na wschodzie kraju, kontrolując tzw. republiki ludowe w Doniecku i Ługańsku. Rosja dostarcza żołnierzy, uzbrojenia i pieniędzy. Jak groźny jest to konflikt dla bezpieczeństwa całej Europy, uświadomiła wszystkim tragedia lotu MH17, a ostatnio listopadowy atak na Morzu Czarnym w sąsiedztwie Cieśniny Kerczeńskiej, gdzie rosyjskie wojska po raz pierwszy otwarcie użyły siły wobec ukraińskich okrętów i załóg, nie chowając się tym razem za tzw. zielonymi ludzikami czy separatystami. Pretekstem do ataku była rzekoma ochrona infrastruktury krytycznej, co powinno uzmysławiać europejskim elitom, do czego może być zdolna Rosja np. w kwestii gazociągu Nord Stream 2.

Jest dla mnie oczywiste, że jednoznaczne opowiedzenie się za poszanowaniem prawa międzynarodowego, suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy w jej uznanych przez społeczność międzynarodową granicach leży w najgłębszym interesie Polski i kontynentu. Jeżeli bowiem pozwolilibyśmy Rosji na demontaż zasady poszanowania suwerenności i integralności terytorialnej innych państw, to utrzymanie pokoju na świecie stałoby się znacznie trudniejsze, jeżeli w ogóle możliwe. Dlatego wsparcie Ukrainy w tym zakresie jest priorytetem Polski w okresie naszego niestałego członkostwa w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Przypominamy o tym również bezustannie na forum Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej, a 40 Polaków oddelegowanych do specjalnej misji monitorującej Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w Donbasie stanowi jeden z najliczniejszych kontyngentów narodowych.

Upominamy się o poszanowanie przez rosyjskie władze okupacyjne praw człowieka na Krymie, czego wyrazem była zarówno przyjęta przez Sejm niemal jednogłośnie uchwała wzywająca Rosję do uwolnienia Ołeha Sencowa i innych obywateli ukraińskich więzionych z przyczyn politycznych w Rosji, jak i uhonorowanie postawy pana Sencowa nagrodą Pro Dignitate Humana w ubiegłym roku przez ministra Jacka Czaputowicza.

Misją polskiego ambasadora w Kijowie jest i będzie dbanie o ten priorytet poprzez realizację trzech głównych zadań, z których pierwszym jest utrzymywanie stałego kontaktu, analiza, wymiana informacji i opinii z najważniejszymi ośrodkami decyzyjnymi w kwestiach bezpieczeństwa – z administracją prezydenta, Radą Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony, ministerstwami obrony i spraw zagranicznych, deputowanymi Rady Najwyższej Ukrainy, szefostwem OBWE oraz innymi partnerami zagranicznymi zaangażowanymi na Ukrainie.

Drugim zadaniem jest wsparcie dla osób więzionych przez władze rosyjskie, rodzin żołnierzy i osób cywilnych poszkodowanych w konflikcie zbrojnym. Chcę wzmocnić realizowane już obecnie działania w zakresie organizowania w Polsce wypoczynku dzieci osieroconych przez poległych żołnierzy, pomocy humanitarnej i rozwojowej dla wschodnich regionów kraju.

Trzecie zadanie to dążenie do tego, by polskie poparcie w kwestiach bezpieczeństwa właściwie naświetlać wśród ukraińskich elit opiniotwórczych i w środkach masowego przekazu.

Współpraca dwustronna. Kolejny obszar priorytetowy dla ambasady to działania na rzecz pogłębiania stosunków dwustronnych w możliwie licznych dziedzinach. Tutaj wyróżniłbym następujące pola aktywności placówki – sprzyjanie kontaktom organów

administracji państwowej, samorządowej i organizacji pozarządowych, a także działania wspomagające aktywność gospodarczą, kontakty handlowe, kluczowe inwestycje polskich przedsiębiorstw. Wysoka Komisjo, musimy sobie zdawać sprawę, że mamy bardzo bogatą sieć instytucjonalną i formalną czy legislacyjną ze stroną ukraińską, natomiast problemem jest negatywny klimat inwestycyjny, który odstrasza od wykorzystania tej sieci porozumień i instytucji. Nie jest to problem do rozwiązania na szybko i przede wszystkim jest to zadanie strony ukraińskiej, ale będzie to jeden z ważniejszych obszarów mojej aktywności, jeśli obejmę placówkę w Kijowie. W tych kwestiach niezmiernie ważna jest koordynacja działań ambasady, Instytutu Polskiego i konsulatów generalnych, a także współpraca z niedawno powołanym Zagranicznym Biurem Handlowym Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu.

Wspomniane przed chwilą kontakty organów administracji bardzo ożywiły się w ostatnich latach, co wynika zarówno z pogłębiającej się współpracy w kwestiach, jakie zwyczajowo angażują administracje sąsiednich państw, ale także licznych projektów przekazywania ukraińskim partnerom doświadczeń zdobytych przez polskie urzędy w procesie transformacji ustrojowej oraz integracji z UE czy ostatniego, trwającego od trzech lat, burzliwego rozwoju, wzrostu gospodarczego Polski. Prowadzone w tym zakresie szkolenia na Ukrainie i staże dla ukraińskich urzędników w Polsce stanowią szczególnie cenny, praktyczny wymiar wsparcia przez Polskę europejskich aspiracji Ukrainy. Z kolei bliskie kontakty resortów obrony i idąca za tym współpraca sektorów obronnych służą zacieśnianiu związków Ukrainy z Sojuszem Północnoatlantyckim.

Za bardzo cenne uważam kilkaset partnerstw nawiązanych przez organy wszystkich szczebli samorządu terytorialnego z Polski z ukraińskimi odpowiednikami. Ich walorem jest przede wszystkim to, że dotyczą spraw bliskich codziennemu życiu lokalnych wspólnot i są zwykle wolne od problemów, jakie występują na poziomie międzypaństwowym.

Istotnym problemem, który się pojawił w ostatnim czasie w kontaktach samorządowych, są uchwały przyjmowane przez niektóre ukraińskie rady obwodowe czy miejskie, zwłaszcza na zachodzie państwa, dotyczące upamiętniania rocznic związanych z tradycjami Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii. Nie wyobrażam sobie, żeby przedstawiciele polskich gmin, miast, powiatów czy województw uczestniczyli w uroczystościach, podczas których na równi z państwową eksponowana jest symbolika tych organizacji. Stąd w skrajnych przypadkach nieliczenia się z wrażliwością partnerów polskich może dochodzić – musimy się z tym liczyć – do ograniczania czy zakończenia współpracy. Jednocześnie uważam, iż polskie samorządy powinny aktywniej poszukiwać partnerów w centralnej, południowej czy wschodniej części Ukrainy.

Przejdę do omówienia krótko współpracy gospodarczej. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego wymiana handlowa z Ukrainą w 2018 r. wyniosła 8,3 mld dolarów. W porównaniu do roku poprzedniego jej wartość była wyższa o 16%. Szczególnie istotne, że w obrotach notujemy znaczące saldo dodatnie, które w 2018 r. wyniosło ponad 2,2 mld dolarów. Obecnie Polska jest pierwszym rynkiem eksportowym dla Ukrainy w UE oraz drugim największym dostawcą towarów z UE. To także wynik działania umowy stowarzyszeniowej i strefy wolnego handlu, za których ustanowieniem Polska opowiadała się na forum UE.

Poruszając kwestie ekonomiczne, należy odnieść się także do obecności obywateli ukraińskich na polskim rynku pracy. W tej kwestii ogromną pracę wykonują na Ukrainie polskie urzędy konsularne, które w 2018 r. wydały blisko 850 tys. wiz, z czego ponad 730 tys. stanowiły wizy umożliwiające podjęcie pracy. To jest fenomen obopólnie korzystny. Wkład pracowników ukraińskich we wzrost gospodarczy Polski jest zauważalny. Z kolei w drugą stronę, jeśli mówimy chociażby o transferach pieniężnych przekazywanych przez ukraińskich imigrantów swoim rodzinom, ich wartość Narodowy Bank Polski w 2017 r. oszacował na ponad 11 mld zł. Gdyby te szacunki się potwierdziły, stanowiłoby to blisko 3% PKB Ukrainy, czyli tyle samo, ile Ukraina zarabia na tranzycie gazu przez swoje terytorium. Szacunki NBP za pierwsze półrocze 2018 r. wskazują na wzrost transferów na Ukrainę o kilkanaście procent.

Ważną dziedziną działalności ambasady i konsulatów generalnych jest monitorowanie sytuacji Polaków zamieszkałych na Ukrainie, utrzymywanie kontaktów z organiza-

cjami ich zrzeszającymi, wsparcie polskiego szkolnictwa, a także dbanie o polskie miejsca pamięci. Liczebność mniejszości polskiej na Ukrainie według spisu sprzed kilkunastu lat wynosiła 144 tys. osób, choć szacuje się, że osób polskiego pochodzenia jest znacznie więcej. Polacy od stuleci zamieszkują Galicję, Wołyń, Podole. Obecnie największe skupiska naszych rodaków to okolice Żytomierza.

Świadectwa obecności Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i gospodarczym ziem państwa ukraińskiego na przestrzeni wieków są rozsiane po całym kraju, nie tylko w jego zachodniej części. W przeprowadzonej kilka lat temu społecznej akcji wyznaczania siedmiu cudów Ukrainy znalazły się perły polskiego dziedzictwa – twierdze w Kamieńcu Podolskim i Chocimiu oraz park Zofiówka w Humaniu. W tym kontekście rolą polskich placówek na Ukrainie jest współdziałanie z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz organizacjami pozarządowymi w zabiegach o zachowanie polskiego dziedzictwa narodowego na Ukrainie, w tym w opiece nad cmentarzami, budowlami i miejscami pamięci, jak i sprzyjanie takimi inicjatywom jak upamiętnianie w nazwach ulic Polaków związanych z daną miejscowością.

Już teraz współpracujemy z Instytutem Pamięci Narodowej w bardzo intensywnym, bardzo pozytywnym programie współpracy archiwalnej ze stroną ukraińską. Oczywiście tam są interesujące archiwa dotyczące naszej historii. Wspieramy renowację i udostępnienie tych archiwów. Będę to robił też z perspektywy Kijowa.

Ambasada i wszystkie konsulaty posiadają kontakty z licznymi organizacjami polskiej mniejszości. Utrzymuje się duże zainteresowanie Kartą Polaka. Od 2008 r. do chwili obecnej przyjęto ponad 107 tys. wniosków o jej wydanie. Jednocześnie Polacy są mniejszością w dużej mierze zasymilowaną z Ukraińcami i lojalną wobec państwa ukraińskiego.

Obszarem szczególnego wysiłku placówek RP jest szkolnictwo w języku polskim przeznaczone dla dzieci i młodzieży narodowości polskiej. Obecnie na Ukrainie funkcjonuje sześć szkół z polskim językiem nauczania – jedna w Gródku Podolskim w obwodzie chmielnickim, pozostałe we Lwowie i obwodzie lwowskim. Uczęszcza do nich około 1 tys. uczniów. Ambasada ze szczególną uwagą monitoruje wdrożenie przyjętej w 2017 r. ustawy edukacyjnej pod kątem sytuacji tych placówek i przestrzegania deklaracji, jaką jeszcze w październiku 2017 r. podpisali ministrowie edukacji obu państw.

Bliskim obszarem aktywności będzie – mam nadzieję – postęp w nierozwiązanej od prawie 30 lat sprawie zwrotu świątyń i budynków kościelnych parafiom rzymskokatolickim, których większość wyznawców na Ukrainie wciąż stanowią Polacy. Jeśli mówimy o Kościele rzymskokatolickim, należy pamiętać, że na Ukrainie pozostają parafie rzymskokatolickie położone na Krymie, wchodzące w skład diecezji odesko-symferopolskiej. Mozaikę sytuacji wyznaniowej na Ukrainie oczywiście wzbogaca rozpoczęty niedawno z poparciem władz państwowych proces tworzenia prawosławnej Cerkwi Ukrainy.

Wyzwania wizerunkowe dla współpracy polsko-ukraińskiej związane są z dialogiem historycznym czy raczej jego deficytem i wynikającym z tego postrzeganiem Polski na Ukrainie oraz Ukrainy w Polsce. Decyzje administracyjne strony ukraińskiej, wynikające z nierzetelnej oceny wydarzeń historycznych, bazującej na nacjonalistycznych wartościach w historiografii, rzutują negatywnie na postrzeganie całokształtu relacji polsko-ukraińskich, niestety często przysłaniając szereg pozytywnych procesów i obszarów współpracy, o których wspominałem.

Zauważamy z niepokojem, że polityka historyczna państwa ukraińskiego, prowadzona przede wszystkim przez tamtejszy IPN, w próbach umacniania tożsamości narodowej nie waha się sięgać po tradycję integralnego nacjonalizmu, co musi budzić – nie tylko w Polsce – konsternację i sprzeciw. Choć wyraźnym celem gloryfikacji organizacji nacjonalistycznych i ich przywódców jest wyeksponowanie zbrojnego oporu, jaki UPA i inne formacje odwołujące się do skrajnego nacjonalizmu stawiły okupacji sowieckiej, jak i projekcja tej walki i tej tradycji na obecny konflikt rosyjsko-ukraiński, to jednocześnie relatywizowane czy wręcz negowane jest ich sprawstwo w rzezi wołyńskiej, której 75. rocznicę obchodziliśmy w lipcu ubiegłego roku. Chcemy ze stroną ukraińską prowadzić dialog bazujący na rzetelnych badaniach historycznych, a oceny wydarzeń historycznych opierać na humanistycznych wartościach stanowiących podwaliny europejskiej cywilizacji.

Kwestią drażliwą pozostaje sprawa miejsc pamięci, upamiętnień po obu stronach granicy i wymierzonych w nie aktów wandalizmu czy nieprzychylnych stanowisk władz lokalnych, np. obwodu lwowskiego w sprawie figur lwów na cmentarzu Orląt Lwowskich. W mocy pozostaje niestety wprowadzone wiosną 2017 r. moratorium na prowadzenie przez IPN poszukiwań i ekshumacji szczątków Polaków na terytorium Ukrainy. Tę sprawę podnosimy na każdym spotkaniu ze stroną ukraińską na szczeblu politycznym.

W minionych dwóch latach uczestniczyłem bodaj we wszystkich próbach rozwiązania kryzysu wokół ukraińskiego moratorium, podejmowanych czy to przez prezydenta Rzeczypospolitej Andrzeja Dudę, czy wicepremiera Piotra Glińskiego, czy ministrów spraw zagranicznych Witolda Waszczykowskiego i Jacka Czaputowicza, czy kierownictwo IPN. Poznałem osoby i instytucje decyzyjne po obu stronach. Mam odwagę stwierdzić, że jestem przygotowany, by rozmowy na ten bolesny temat dalej wspierać aż do osiągnięcia trwałego porozumienia, w które wierzę i którego jestem zadeklarowanym zwolennikiem.

Podsumowując, jestem przekonany, że również współpraca, w którą wielu z pań i panów posłów jest zaangażowanych w ramach grupy parlamentarnej oraz polsko-ukraińskiego i Polsko-Litewsko-Ukraińskiego Zgromadzenia Parlamentarnego, jest czynnikiem sprzyjającym przekazywaniu tej narracji ukraińskim partnerom, w budowaniu pozytywnego wizerunku Polski. Chciałbym w jeszcze większym stopniu nagłaśniać udzielaną przez nas pomoc rozwojową i humanitarną.

Szanowni państwo, i tak występuję ponad 20 minut, a siłą rzeczy było to powierzchowne wystąpienie. Wielu danych szczegółowych i statystyk nie uwzględniłem. Oczywiście w przypadku zainteresowania jestem przygotowany, by podzielić się nimi. Będzie mi bardzo miło odpowiedzieć na wszelkie komentarze i pytania. Bardzo dziękuję za umożliwienie mi takiej obszernej prezentacji priorytetów szefa placówki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję bardzo za prezentację. Otwieram dyskusję. Pan poseł Norbert Obrycki, bardzo proszę.

Poseł Norbert Obrycki (PO-KO):

Panie ministrze, chciałbym nawiązać do ostatniej części pańskiej wypowiedzi, poświęconej wzajemnej pamięci, miejscom pamięci, współpracy stron polskiej i ukraińskiej w tym zakresie. Jakiś czas temu media szerokim łukiem obiegła też wiadomość o zakazie wjazdu na terytorium Polski sekretarza ukraińskiego komitetu zajmującego się miejscami pamięci pana Światosława Szeremety, który skądinąd dość dobrze współpracował ze śp. Andrzejem Przewoźnikiem. To była twarda współpraca, ale jednak jakoś przebiegała we wzajemnym zrozumieniu. Wydaje się, że teraz albo ta współpraca jest utrudniona, albo jej nie ma. Jak chcemy to rozwiązać? Bo jednak ta osoba ciągle jest na tym stanowisku? Jak rozumiem, mamy pewien kłopot czy MSZ ma kłopot z tym, żeby współpracować jakoś bardziej otwarcie. Wina pewnie leży jakoś pośrodku. Czy ma pan jakiś pomysł, jak dojść do zbliżenia stanowisk, żeby ta współpraca wróciła jednak na tory dobrej wymiany?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Killion Munyama, bardzo proszę.

Poseł Munyama Killion (PO-KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Miałem okazję w ramach Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy przygotować raport na temat osób przesiedlonych i humanitarnego wsparcia dla tych osób. Ukraina była największym krajem, gdzie osób przesiedlonych właśnie jest tyle w tym kraju. Chciałem się dowiedzieć, czy MSZ, jak i oczywiście przyszły ambasador na Ukrainie mają jakiś pomysł na to, żeby ewentualnie wspierać osoby przesiedlone właśnie na Ukrainie podczas swojego okresu urzędowania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Tomasz Lenz.

Poseł Tomasz Lenz (PO-KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Do niedawna Polska była w UE tym krajem, do którego Ukraińcy, władze ukraińskie zwracały się jako do tego partnera, który otwiera drzwi w UE, który reprezentuje interesy Ukrainy, który Ukrainę wspiera. Do niedawna właśnie Warszawa była stolicą tego kraju, który dla Kijowa był bardzo istotny w ramach budowania dobrych relacji w UE, a także pomagania Ukraińcom w wielu różnych problemach, które Ukrainy dotyczą. Jak pan wie, to już jest historia. Już od jakiegoś czasu gdzieś ponad naszymi głowami Ukraińcy kontaktują się z Berlinem, z Paryżem, bezpośrednio z Brukselą. Dziś straciliśmy tę możliwość budowania tej płaszczyzny bliskiego partnerstwa poprzez zaufanie.

Muszę panu powiedzieć, że jako wiceprzewodniczący Zgromadzenia Parlamentarnego Polski i Ukrainy... Jest tu też pani poseł Gosiewska, która uczestniczy w pracach tego gremium... W grudniu 2017 r. ostatnie posiedzenie zgromadzenia miało miejsce we Lwowie. Niestety – dawno. Muszę też powiedzieć, że rzadko niestety zgromadzenie prowadzi swoje prace. Są bardzo długie przerwy, ale to już jest kwestia przewodniczącego. Co mnie zaskoczyło na tym spotkaniu we Lwowie? Pewnego rodzaju brak zaufania w relacjach, nawet właśnie w tych relacjach parlamentarnych, między parlamentarzystami Werchownej Rady a nami. To zawsze zaskakuje, dlatego że zazwyczaj te spotkania parlamentarne przebiegają w nieco innej atmosferze, bardziej przyjacielskiej, bardziej towarzyskiej.

Jednak na tym spotkaniu koledzy i koleżanki z Ukrainy zgłaszali wiele negatywnych zastrzeżeń co do Karty Polaka, o czym pan pewnie wie, bo Ukraińcy traktują to jako element ingerowania w ich wewnętrzne sprawy. Nie mają zaufania do naszego projektu, którego celem de facto jest wsparcie dla tych, którzy przyznają się do polskich korzeni. Tak jak pan mówił, tych 144 tys. osób, które deklarują taką historię swojej rodziny, że mogą po tę kartę sięgnąć.

W ramach tego, co pan mówił, relacje Ukrainy z Rosją, z Federacją Rosyjską... Można powiedzieć, że to de facto stan wojny, czemu pan poświęcił dość dużo czasu. Jak pan wie, rozmowy w Mińsku przebiegały jak gdyby bez możliwości dyskusji z Polakami. Polacy nie uczestniczyli de facto w tych rozmowach. Zostaliśmy zupełnie pominięci. Muszę panu powiedzieć, że te relacje polsko-ukraińskie w ostatnich latach zostały bardzo mocno rozluźnione.

Powiem rzecz, o której wszyscy wiemy, którą wszyscy pamiętamy. To my uznaliśmy państwo ukraińskie jako pierwsi po rozpadzie Związku Sowieckiego, a gdzieś przez te wszystkie lata, szczególnie ostatnio, utraciliśmy te wpływy w Kijowie, możliwości budowania dobrych relacji, pewnego rodzaju zaufania. Mam nadzieję, że ma pan świadomość, że duża część Polaków traktuje Ukrainę cały czas jako kraj nam bliski, do którego czujemy jakąś sympatię. Potrzeba odbudowania tych lepszych relacji, większego zaufania do Polski jest niezbędna i jest konieczna. Tu apelowałbym do pana o to, że tę pracę należy w najbliższym czasie wykonać.

O jednej rzeczy chcę jeszcze panu powiedzieć, bo mówimy i przypominamy o tym, że te 144 tys. osób przyznaje się do polskich korzeni, ale trzeba zwrócić uwagę na rzecz, która może nie dotyczy polskiej ambasady w Kijowie, ale jednak jest pośrednio jakoś z nią związana. Nawet pani premier Beata Szydło – użyję tego słowa – chwaliła się w Brukseli, że prawie 1 mln Ukraińców przebywa na terenie Rzeczypospolitej, podjęło pracę, uczy się, przebywa na terenie Polski. Z badań, które zostały opublikowane na dniach, wynika, że co czwarta z tych osób zamierza Polskę opuścić. Z różnych powodów, przeważnie ekonomicznych, bo w innych krajach te osoby mogą otrzymać wyższe wynagrodzenia. To jest główny powód, który Ukraińcy podają, chcąc opuścić Rzeczpospolitą. Natomiast dla polskiego rynku pracy – nie da się ukryć – ta liczba osób, która napłynęła z Ukrainy do Polski, jest absolutnie niezbędna do utrzymania poziomu zatrudnienia w polskich firmach i normalnego funkcjonowania gospodarczego. Brakuje nam rąk do pracy, a Ukraińcy okazują się osobami zaangażowanymi w pracę w firmach, solidnymi pracownikami.

Wydaje mi się, że tutaj też jest jakaś rola ambasady Polski w Kijowie, która powinna pomyśleć – w ramach relacji z MSZ, z polskim rządem – o tym, w jaki sposób Ukraińcy mieszkający na terenie Rzeczypospolitej powinni być wspierani przez polskie władze,

po to żeby nie chcieli opuszczać kraju, Polski i chcieli tu pozostać. To jest bardzo duża grupa osób. Wydaje mi się, że należy tutaj skierować do nich możliwość nauki w języku ukraińskim w porozumieniu ze stroną ukraińską.

Poseł Dominik Tarczyński (PiS):

Panie przewodniczący, kto tu jest kandydatem na ambasadora, bo nie wiem? Tutaj słuchamy jakiegoś wykładu. Nie wiem, czy pan poseł chce zadać pytanie, czy...

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Panie pośle, udzielam głosu i będzie pan miał jak najbardziej...

Poseł Dominik Tarczyński (PiS):

Ale to jest niepoważne. Wykłady będzie robił ministrowi?

Poseł Tomasz Lenz (PO-KO):

Pana kultura jest powszechnie znana. Proszę mi nie przerywać.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Panie pośle, proszę trzymać się protokołu.

Poseł Tomasz Lenz (PO-KO):

Już kończę. Przepraszam w imieniu całej Komisji, że pan Tarczyński się tak zachowuje.

Wydaje mi się więc, że tutaj Ukraińcy przebywający w Polsce też wymagają jakiegoś wsparcia i pomocy. To też jest jakieś zadanie dla polskiej ambasady w Kijowie. Wydaje mi się, że dość istotne – zauważenie tej ogromnej liczby osób pochodzenia ukraińskiego, mających obywatelstwo ukraińskie, które w Polsce przebywają.

Bardzo dziękuję za możliwość wypowiedzi. Życzę panu też na tej placówce sukcesów, bo dla Polski to jest bardzo ważne. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Pan minister Witold Waszczykowski, bardzo proszę.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panowie ministrowie, jeśli chodzi o pierwszy punkt, to chciałem również przyłączyć się do wysokiej oceny pracy pana Cichockiego. Miałem okazję pracować już z nim w kancelarii śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego, w BBN, stąd też było naturalne, iż później zaproponowałem mu stanowisko wiceministra i też byłem bardzo zadowolony z jego pracy. Dołączę się też do rekomendacji.

Jeśli chodzi o drugi punkt, to postaram się jak najkrócej odpowiedzieć może nie na wykład, ale na uwagę. Rzeczywiście, polityka zagraniczna Ukrainy zmieniła się wobec Polski na przełomie 2013 i 2014 r. Po pierwsze, Janukowycz poczuł się zawiedziony programem Partnerstwa Wschodniego, stąd zwrócił się przed Majdanem do Rosji, do Putina, i przyjął olbrzymią pożyczkę, którą mu oferował, jak również Majdan czuł się zawiedziony Partnerstwem Wschodnim, bo wtedy doszło do Ukraińców wreszcie zrozumienie, że Partnerstwo Wschodnie to nie jest wehikuł, który prowadzi ich do członkostwa w UE, tylko do wiecznego przedpokoju. Po trzecie, byli zawiedzeni negocjacjami, jakie prowadziła w czasie Majdanu trójka ministrów. Pamiętacie wysunięty paluch: „Podpiszcie porozumienie, bo zginiecie"? Proszę sobie wyobrazić, gdyby to porozumienie było dotrzymane do końca 2014 r., Janukowycz rządziłby zgodnie z tym porozumieniem, wojna objęłaby najprawdopodobniej całą Ukrainę – więc to są błędy. Kolejny błąd – strona polska, dokładnie premier Tusk, była doproszona do uczestnictwa w procesie mińskim i to strona polska odmówiła w 2014 r. kilkakrotnie. Są na to dokumenty w MSZ. Mówiłem o tym przed laty. W związku z tym siłą rzeczy w 2014 r. i w następnych latach Ukraińcy skierowali się do innych państw. Uznali, że w takim razie format normandzki i miński, w którym nas nie ma za naszą decyzją, to będą te formaty, które będą gwarantowały im politykę. Strona polska nie czuje się więc winna temu, że te relacje się ochłodziły. Tyle z mojej strony.

Natomiast chciałem zapytać panów ministrów. Może ministrowie coś powiedzą na ten temat, ponieważ kilka dni temu miała miejsce wizyta na Ukrainie premiera Donalda Tuska w formule przewodniczącego Rady Europejskiej, który oświadczał, że wizytuje

Ukrainę jako Polak i Europejczyk. Chciałem zapytać, czy jako Polak podjął jakieś kwestie z tego katalogu problemów bezpieczeństwa Polski na Ukrainie, czy zainteresował się jakąś sprawą nierozwiązaną przez stronę ukraińską od lat i odwiedził jakieś miejsce ważne z punktu widzenia polsko-ukraińskich relacji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję. Pan poseł Andrzej Halicki.

Poseł Andrzej Halicki (PO-KO):

Dziękuję, panie przewodniczący, ale to tak trochę ad vocem wobec tych ostatnich głosów. Bo mam wrażenie, że zamieniliśmy trochę to posiedzenie Komisji, które jest związane z delegowaniem polskiego ambasadora na bardzo ważną placówkę w naszym sąsiednim i partnerskim kraju, w którym mamy sytuację niestabilną, ale też przecież i u nas nie jest ona doskonałą... Zamieniamy je w polemikę pomiędzy sobą, której pan minister, przyszły pan ambasador, jest właściwie tylko świadkiem, a przecież chodzi o to, żeby do Kijowa wyjechał ambasador z silnym mandatem, po to żeby reprezentować interesy polskie. Chciałbym się skupić raczej na tym, co pan minister nam zaproponował, i powrócić do punktu wyjścia, czyli do przesłuchania pana ambasadora, a więc umożliwić odpowiedzi nie na pytania dotyczące polemik pomiędzy nami, tylko zadań związanych z naszą obecnością, z interesem narodowym, życząc panu ministrowi uzyskania tej silnej legitymacji Komisji, a nie wchodzenia w polemiki, bo musiałbym prostować przed chwilą usłyszane słowa i byłoby to bez końca. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję. Pan poseł Adam Szłapka, bardzo proszę.

Poseł Adam Szłapka (N):

Tak, bardzo dziękuję. Zadam pytania, natomiast jakby wcześniej poproszę o chwilę odniesienia do tego, co powiedział wcześniej np. pan poseł Lenz, który skupił się na tym wsparciu europejskim Ukrainy przez Polskę.

Pamiętam, że w minionych latach relacje bilateralne polsko-ukraińskie były na bardzo intensywnym, na bardzo wysokim poziomie, tzn. stałe, czy to na poziomie prezydentów, czy już administracji prezydenckich, czyli komitetu prezydenckiego, czy premierów, czy MSZ, czy parlamentów. Było tego bardzo dużo. Mam wrażenie, że teraz, choć może „zamrożone” to jest za duże słowo, ale jednak są znacznie ochłodzone, czego symbolem np. jest to, na co zwrócił przed chwilą uwagę pan minister Waszczykowski, że w ważnej z punktu widzenia Ukrainy rocznicy pięciolecia Majdanu Polska – jak rozumiem – na poziomie rządowym nie była reprezentowana w żaden sposób. Wiem, że był przewodniczący Rady Europejskiej Donald Tusk. Pewnie to najwyższy poziom i bardzo dobrze, że był przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna. Natomiast nie wiem, czy byli tam pan prezydent, pan minister czy pan premier. Nikogo chyba nie było na tym ważnym wydarzeniu, gdzie można byłoby podnieść sprawy ważne z punktu widzenia Polski, bo rok po Majdanie takie wydarzenie było na bardzo wysokim poziomie. Byli wtedy prezydent Komorowski i Donald Tusk.

Moje pytanie zmierza do tego, jaki pan ma pomysł, żeby – czy teraz jeszcze jako minister, czy potem jako przyszły ambasador – jednak nadać nową dynamikę tym relacjom, które w sposób zasadniczy się zmniejszyły, co chyba dla nikogo nie jest tajemnicą. To jest pierwsze pytanie.

Po drugie, jeżeli mamy jakiś problem na wysokim poziomie politycznym, to warto realizować różne inicjatywy, które byłyby wspierane przez Polskę na poziomie społecznym. Takich inicjatyw pojawiało się kiedyś bardzo wiele, np. kwestia polsko-ukraińskiej wymiany młodzieży. Nasze doświadczenia wymiany polsko-niemieckiej są tak dobre, że warto je kontynuować np. w relacjach z Ukraińcami. Może jakieś pomysły na projekty kulturalne. Szereg takich projektów było realizowanych np. przez Fundację Solidarności Międzynarodowej we wcześniejszych latach. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Więcej pytań nie słyszę. Zatem bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi. Czy pan minister chciałby się odnieść, czy kandydat? Bardzo proszę, pan minister Cichocki.

Kandydat na ambasadora RP na Ukrainie Bartosz Cichocki:

To zacznę od odpowiedzi na pytanie pana posła Obryckiego o pana Szeremetę. Tak, Polska złożyła wniosek o wpisanie pana Szeremety do Systemu Informacyjnego Schengen SIS. To była decyzja szeroko konsultowana. Wówczas brałem w tym udział. Ona w dużej mierze wynikała z tego, że przyjęliśmy w tym rządzie zasadę, że osoba w sposób jawny gloryfikująca nazizm nie może być goszczona na terytorium państwa polskiego. Pan Szeremeta za pieniądze publiczne z najwyższymi honorami chował członków ukraińskiej formacji SS i to była główna przyczyna.

Mimo tego kiedy pojawił się spór o pomnik w naszej ocenie, a pochówek w ocenie strony ukraińskiej, w Hruszowicach... Może państwo posłowie pamiętają. To była bardzo reprezentacyjna forma łuku triumfalnego z godłem państwowym. Tam, na tym pomniku, były emblematy kilku kureni UPA. W kwietniu 2017 r. po kilkunastu latach naszych zabiegów o to, żeby strona ukraińska uzupełniła dokumentację, żeby przedstawiła nam uzasadnienie dla funkcjonowania tego pomnika w Hruszowicach, żeby uzasadniła nam, że to jest pochówek, który powinien być objęty ochroną państwa polskiego, w końcu wójt tej gminy – samorządowiec, a więc rząd polski nie miał wpływu na jego decyzję – usunął ten pomnik, zdemontował go zgodnie z polskim prawem. Strona ukraińska zgłosiła protest. Wtedy jakby oficjalnie w odpowiedzi na usunięcie tego pomnika zostało wprowadzone moratorium na ekshumacje i pochówki polskie na Ukrainie.

Aby ostatecznie rozwiązać ten problem Hruszowic, latem ubiegłego roku IPN podjął bardzo śmiałą, bardzo odważną decyzję o przeprowadzeniu z naszych środków badań tego terenu, ekshumacji pod tym pomnikiem. Ponieważ porozumienia wymagają, aby uczestniczyli w tej ekshumacji eksperci strony ukraińskiej, umożliwiliśmy udział w tej grupie panu Szeremecie, wycofując go z tego spisu. Uważam, że był to poważny gest z naszej strony w świetle działalności pana Szeremety. On wziął udział w tych badaniach. Badania jednoznacznie udowodniły, że w obrębie tego pomnika nie ma szczątków bojowników UPA. Raport został przekazany stronie ukraińskiej. Warto zwrócić na marginesie uwagę, że na tym samym cmentarzu są dwa pochówki wysokich oficerów UPA, które jakby są i nic im się nie dzieje, są chronione. Nawet strona ukraińska przyznaje, że wszystko jest z naszej strony tutaj dochowane. Pan Szeremeta później podważył wyniki tych badań i obecnie podważa je ukraiński IPN. To na temat pana Szeremety.

Jaki jest pomysł? Ten pomysł przedstawił wicepremier Gliński 16 lutego ubiegłego roku na spotkaniu z wicepremierem Rozenką w Łazienkach w Warszawie. Funkcjonowała swego czasu taka wysoka komisja kultury, współpracy kulturalnej, ale także wymiany dóbr kultury zrabowanych w trakcie konfliktów itd. Chodzi o to, żeby była to struktura na wysokim szczeblu politycznym, z udziałem wicepremierów, w której skład wchodziłyby poszczególne grupy czy podstoliki poświęcone już szczegółowym dziedzinom, także ekshumacjom, pochówkom, trosce o cmentarze. Z naszej strony nie było listy negatywnej, że ktoś miałby w niej nie uczestniczyć, a więc premier Gliński sformułował ofertę mechanizmu, w którym mógłby uczestniczyć wskazany przez stronę ukraińską przedstawiciel, łącznie z panem Szeremetą. Od roku czekamy na odpowiedź na tę ofertę. Jesteśmy gotowi do współpracy. Uważamy po prostu, że jednak potrzebny jest ten silny patronat, ale też zaangażowanie wysokich czynników politycznych po stronie ukraińskiej, bo odnosimy wrażenie, że te struktury ukraińskiego IPN, tej komisji, o której pan poseł wspominał, działają jakby trochę poza świadomością tego szczebla politycznego. Nasza oferta tego mechanizmu dialogu, który doprowadziłby m.in. do odblokowania moratorium, ale tam są też bardzo poważne sprawy dotyczące dzieł sztuki, renowacji muzeów, zbiorów bibliotecznych...

Pan poseł Munyama pytał o osoby przesiedlone. My angażujemy się na Ukrainie. Według danych, które posiadamy, ponad 1,5 mln osób na Ukrainie, mieszkańców Donbasu, musiało opuścić Donbas w wyniku tego konfliktu. Z paroma z nich się spotkałem,

kiedy otwieraliśmy – po renowacji, którą w znacznym stopniu sfinansowaliśmy – szkołę w Awdijiwce w zasięgu rosyjskiej artylerii. To są dramatyczne historie, ale ci uchodźcy znajdują wsparcie przede wszystkim na terytorium Ukrainy i my tam wsparcia tym ośrodkom udzielamy. Tu mam całą listę projektów. Mogę przeczytać, ale nie wiem... Prowadzimy takie wsparcie. Jako szef placówki oczywiście będę chciał to kontynuować, rozwijać. Wspominałem o tym, że przyjmujemy dzieci w Polsce. Mieliśmy bodajże trzy turnusy w okolicach Zakopanego jesienią ubiegłego roku. Dotyczyło to dzieci, sierot po żołnierzach ukraińskich poległych w operacji antyterrorystycznej ATO, niekoniecznie przesiedlonych. To są różne kategorie ofiar tego konfliktu. Wspieramy, ale uważamy, że to wsparcie należy koncentrować na terytorium Ukrainy, gdzie ci uchodźcy znajdują wsparcie, w rodzinach, w specjalnych ośrodkach w innych częściach państwa.

Pan poseł Lenz. To nie chodzi o to, że chcę wchodzić w polemikę. Nie uważam, że polityka zagraniczna różni się zasadniczo od polityki gospodarczej czy społecznej. Często się mówi, że polityka zagraniczna jest polem konsensusu. Nie uważam, że tak jest. Jeśli większość zdobywa partia konserwatywna, to i polityka gospodarcza, i społeczna, i zagraniczna zgodnie z oczekiwaniem wyborców powinna być w programie takiej partii. Jeśli partia liberalna, socjaldemokratyczna itd. – te polityki zagraniczne będą się różnić.

Nasza polityka tego rządu wobec Ukrainy różni się i można ją... Pan poseł ją ocenia krytycznie. Odpowiadając też na pytanie ministra Waszczykowskiego, osobiście krytycznie oceniam taką formę, którą zaproponował Donald Tusk w Kijowie, a szczególnie w środę we Lwowie, gdzie w oparciu o taki fałszywy symetryzm, że Polacy krzywdzili Ukraińców, a Ukraińcy krzywdzili Polaków, nie nazywając tych sprawców i ofiar, mówił o pojednaniu, jakby nie dostrzegając, że w rzeczywistości po stronie ukraińskiej podejmowane są decyzje, które to pojednanie uniemożliwiają. Jeśli dożywający swoich dni ocaleni z rzezi wołyńskiej nie mają prawa pomodlić się na grobach swoich ojców, swoich sióstr, swoich matek, to moim zdaniem trudno sobie wyobrazić pojednanie. Jesteśmy wszyscy zwolennikami tego pojednania, tylko ono musi być oparte na decyzjach, które są dowodem wzajemnego szacunku, a nie odwrotnie.

Jeśli mowa o budowie zaufania, odbyłem całą serię spotkań z parlamentarzystami ukraińskimi, ale także prezydium Sejmu. Była wizyta pani marszałek Mazurek w Kijowie. W uroczystościach rocznicowych Hołodomoru uczestniczył marszałek Terlecki. Była cała seria rozmów o tym, jak uniknąć dalszej eskalacji, jeśli nie jesteśmy w stanie obecnie deeskalować kryzysu. To, co się działo w dniach następujących po, to były ustawy i uchwały uderzające w naszą wrażliwość, bo to były np. ustawy rozszerzające dostęp weteranów UPA do wsparcia socjalnego. Wcześniej w odpowiedniej ustawie było zastrzeżenie, że odpowiedzialni za zbrodnie wojenne nie mają prawa do wsparcia socjalnego, do specjalnych emerytur. To zostało zlikwidowane. Następnie została przyjęta uchwała o obchodzeniu na szczeblu państwowym okrągłych rocznic, jubileuszy w 2019 r. To się stało dzień po wizycie, jeśli dobrze pamiętam, pani marszałek Mazurek i rozmowach w Kijowie. Tam jest nie tylko bodajże 110. rocznica urodzin Stepana Bandery. Tam są też obchody rocznic – na szczeblu państwowym, czyli ze środków publicznych – wykonawców brutalnych zbrodni na kobietach, dzieciach, starcach. Nie widzę w tej sytuacji winy po naszej stronie. Faktycznie, jest problem braku zaufania, ale nie widzę źródła po naszej stronie. Myśmy zrobili Hruszowice?

Były zastrzeżenia co do nowelizacji ustawy o IPN, tego wątku – w cudzysłowie – ukraińskiego. Była słynna sprawa wszczęcia postępowania prokuratorskiego wobec pana Kuprianowicza, który w haniebny zupełnie sposób w 75. rocznicę krwawej niedzieli w Sahryniu relatywizował zbrodnię wołyńską. Prokuratura IPN odrzuciła to postępowanie, a w cywilnej prokuraturze sprawa została umorzona. Trybunał Konstytucyjny 17 stycznia negatywnie się wypowiedział, tzn. poparł ten wniosek prezydenta Dudy o korektę. To, czego się domagała strona ukraińska.

Przez te dwa lata wykonaliśmy więc szereg posunięć zgodnych z oczekiwaniami strony ukraińskiej i jakby zachowujemy też otwartą, taką przejrzystą... Komunikujemy, jakie są nasze oczekiwania, jakie są nasze parametry, co jest możliwe.

Jestem zresztą przekonany, tu już przechodząc do pytania pana posła Szłapki o ten szczebel kontaktów, że on nadal jest jednak – powiedziałbym – wysoki. Komitet prezy-

dencki zasiadał 8 lutego w Warszawie. Tam też rozmawialiśmy, tzn. minister Szczerski z ministrem Jelisiejewem poruszali kwestie jakby perspektywy i parametrów rozwiązania tej sytuacji wokół ekshumacji. Spotkania prezydentów nie było w zeszłym roku, to prawda, ale w piątek będzie spotkanie prezydenta Dudy, prezydent Grybauskaitė i prezydenta Poroszenki w Lublinie w sztabie brygady wspólnej. Ten szczebel najwyższy faktycznie ucierpiał i to z tych powodów, że pewne zobowiązania strony ukraińskiej, zakomunikowane nam jeszcze w 2016 r., bardzo konkretne sprawy, nie zostały zrealizowane przez trzy lata. Decyzją i strony prezydenckiej, i innych ośrodków zostały wyciągnięte z tego konsekwencje.

O tym, że w Mińsku bez Polaków – to pan minister Waszczykowski się wypowiadał.

Jeśli chodzi o 144 tys. Polaków, to nie jest duża liczba, ale to jest oczywiście cenzus sprzed kilkunastu lat. Natomiast moim zdaniem to w ogóle nie chodzi o to, czy Polaków na Ukrainie jest dużo, czy mało. To chodzi o poszczególne historie. Mamy na Ukrainie zapomniane, oddalone od jakichkolwiek szlaków komunikacyjnych wioski całkowicie polskie. Mazurów mówiących piękną XIX-wieczną polszczyzną. To są historie osób straszliwie dotkniętych i przez NKWD, i przez stalinizm, i przez ukraiński nacjonalizm, które przechowywały po kilkadziesiąt lat w swoich domach relikwie z lokalnego kościoła, jak jest to opisane w najnowszym „Biuletynie Instytutu Pamięci Narodowej" w historii rodziny Zawadzkich. Powiedziałbym, że w jakości tej polskości jest istota.

Miałem bardzo wzruszającą rozmowę z panią redaktor Sondej-Orłowską, która od kilkunastu lat prowadzi taki projekt, że co roku wysyła ponad 1 tys. dzieci z Dolnego Śląska na ponad 130 cmentarzy na Ukrainie, gdzie sprzątają, odnawiają, dbają o te cmentarze, zresztą w fantastycznej współpracy ze stroną ukraińską. Na szczeblu społecznym, na szczeblu samorządowym te problemy i jakby obiekcje pana Szeremety w ogóle nie znajdują odzwierciedlenia. Ukraińcy są bardzo zadowoleni z tych wizyt. Można powiedzieć, że ten projekt dopiero po kilkunastu latach funkcjonowania, za kadencji prezydenta Dudy, zyskał patronat prezydenta Rzeczypospolitej. Jest to finansowe wsparcie państwa polskiego. To kosztuje – wysyłanie tych dzieci.

Takich projektów jest dużo. Chciałbym też je wspierać i być może rozszerzać, bo okazuje się, że nawet cmentarz, który w powszechnej, takiej może gazetowej opinii jest źródłem naszego konfliktu z Ukrainą, też może być tym miejscem, gdzie się nawiązują partnerstwa między miasteczkami, gdzie się odnajdują rodziny rozdzielone konfliktem ponad 70 lat temu.

Jeśli chodzi o reprezentację podczas rocznicy Majdanu, to nie my byliśmy jej organizatorem. Zaproszeni zostali pan przewodniczący Donald Tusk i pan przewodniczący Schetyna. O ile wiem, dzień przed uroczystością zaproszona została pani przewodnicząca Gosiewska. Natomiast nie chcielibyśmy rozumieć takiego formatu jako pewnego wyboru partyjnego strony ukraińskiej, jako preferencji strony ukraińskiej dla jednej partii, a dyskwalifikacji dla drugiej.

Pan minister delegował mnie wczoraj do Zgromadzenia Ogólnego, gdzie była specjalna sesja poświęcona tej rocznicy, tymczasowo okupowanym terytoriom Ukrainy, więc odnotowaliśmy to na wysokim szczeblu, uczestniczymy, będziemy i na forum unijnym, i tutaj – dwustronnie z całą pewnością podnosić sprawę tej rocznicy, tak jak i każdej eskalacji. To Polska była motorem reakcji na ten kryzys na Morzu Czarnym w pobliżu cieśniny łączącej je z Morzem Azowskim, jak i w NATO, gdzie forsujemy pakiet czarnomorski dla Ukrainy i Gruzji, jak i w UE, jeśli chodzi o sankcje, do których wreszcie udało nam się przekonać partnerów po dwóch miesiącach starań, przede wszystkim pod przywództwem pana ministra Czaputowicza.

Przepraszam, bo rozgadałem się znowu, ale chciałem też odpowiedzieć. Jeśli chodzi o tych pracowników ukraińskich, to nie? No to nie będę.

Poseł Tomasz Lenz (PO-KO):

Mógłbym? Krótko.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Ad vocem pan poseł Tomasz Lenz.

Poseł Tomasz Lenz (PO-KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Bardzo dziękuję, panie ministrze, za taką merytoryczną, wyczerpującą wypowiedź, na pewno dającą obraz tego, że pan wie, na jaką placówkę się pan wybiera.

Natomiast muszę panu powiedzieć, że bardzo negatywnie odebrałem pana wypowiedź, że polityka zagraniczna wobec danego państwa na danej placówce powinna się zmieniać czy też zmienia się w związku z tym, że zmienia się rząd czy większość parlamentarna w kraju. Wydaje mi się, że pan, obejmując swoje stanowisko w najbliższych miesiącach, ma świadomość, że na jesieni tego roku wyborcy mogą podjąć takie czy inne decyzje i ta większość może się zmienić.

Poseł Tadeusz Woźniak (PiS):

Nie opowiadaj dowcipów.

Poseł Tomasz Lenz (PO-KO):

Nie, mówię... To są bardzo poważne sprawy. Proszę mi nie przerywać.

Życzę panu wypełniania zadań dla Rzeczypospolitej w taki sposób, abyśmy bez względu na to, kto ma większość w parlamencie, mieli satysfakcję, że pozycja Polski w relacji z Ukrainą i sama kwestia ukraińska, także w Polsce, posuwają się do przodu, bo sam pan powiedział... Powiem panu tak, zagłosuję za pana kandydaturą, bo jest pan merytorycznie do tej funkcji przygotowany. Natomiast też nie skłaniałoby mnie do tego to, co pan powiedział, że te ostatnie trzy lata, szczególnie w ramach polityki historycznej, to jest... Sam pan przyznał, że nie ma się czym chwalić, najdelikatniej rzecz biorąc, tak że jest to okres, w którym te relacje polsko-ukraińskie nie posunęły się do przodu, a wprost odwrotnie – nie rozwiązaliśmy wielu problemów. Nie wiem, jak pan, obejmując placówkę, a życzę panu tego, zamierza te problemy, przede wszystkim historyczne, rozwiązać. Trzeba przede wszystkim je przezwyciężać, bo wiele z tych problemów, jak pan sam mówił, po prostu cały czas jest kłopotem we wzajemnych relacjach między Polską a Ukrainą. Tak naprawdę interes Polski w ramach relacji z Ukrainą jest najważniejszy. Ta wypowiedź pana, że rząd się zmienia, prowadzi inną politykę zagraniczną – de facto tak pan to ujął – nie powinna w ogóle paść na posiedzeniu tej Komisji. Mam nadzieję, że tutaj się pan ze mną zgodzi w tej sprawie. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Czy pan minister jeszcze chciałby się odnieść? Nie ma potrzeby. Dziękuję.

Jeżeli nie ma więcej zgłoszeń, przechodzilibyśmy do głosowania. Zgodnie z tradycją, którą pan minister doskonale zna, proszę opuścić na czas głosowania salę posiedzeń. Dziennikarzy również poproszę o to, by opuścili salę. Przystępujemy do głosowania.

Zapytuję, kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury pana Bartosza Cichockiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP na Ukrainie. Proszę o podniesienie ręki. (14) Kto jest przeciw? (1) Kto się wstrzymał? (2) Dziękuję bardzo.

Stwierdzam, że Komisja pozytywnie zaopiniowała kandydaturę pana Bartosza Cichockiego.

Proszę o zaproszenie kandydata. Panie ministrze, pragnę pogratulować pozytywnej opinii Komisji dla pana kandydatury i życzyć dobrej, owocnej pracy dla Rzeczypospolitej na placówce w Kijowie. Zapraszam do współpracy z Komisją w formacie dyplomacji parlamentarnej. Panu ministrowi dziękuję za prezentację, za obecność na posiedzeniu naszej Komisji.

Czy w sprawach różnych ktoś z członków Komisji chciałby zabrać głos? Nie.

Dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji.